



Ferie zimowe inaczej

## Dobrze wypoczywać

tekst



**KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

redaktor wydania

Zima nas nie opuszcza i trochę utrudnia nam życie. Wiara jednak daje inspiracje, z których warto zaczerpnąć nowych sił i nadziei. Dziś piszemy o znaku gromnicy, której wyrobem od pokoleń zajmuje się grupa mężczyzn – bractwanych z podpłockiej parafii (str. VI-VII). Od dwóch tygodni szukamy ciekawych miejsc, sytuacji i inicjatyw, które nas łączą, twórczo angażują i wyzwalają do czynienia dobra. W naszej diecezji jest ich z pewnością wiele. To „dobre miejsca” o których piszemy na str. VIII.

Dla jednych – w Dobrzyniu i Rypinie – kończą się ferie, dla innych – w Mazowieckiem – właśnie się zaczynają. Można **skorzystać z zimowych propozycji, jakie dają parafie.**

Od wielu lat w Rypinie dzieci przychodzą do parafialnej świetlicy. – Organizujemy „paraferie” w dni powszednie od godz. 9.00 do 14.00. Chcemy zatrzymać dzieci przy parafii nie tylko na czas modlitwy, ale też nauki i zabawy – mówi proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki ks. Marek Smogorzewski. W świetlicy dzieci otrzymują również gorącą herbatę i poczęstunek. – To czas integracji dzieci z naszej świetlicy z tymi, które przychodzą tylko w czasie ferii – mówi Anna Cieszyńska, zajmująca się parafialną świetlicą.



Ferie przy parafii w Rypinie to jedna z propozycji, aby ciekawie i razem z innymi wypoczywać

Blisko 200 osób z Płocka i Pułtuska przeżyje rekolekcje na nartach. – Będą to rekolekcje ewangelizacyjne, jednocześnie odkrywanie Pana Boga i piękna natury – mówi ks. Jacek Gołębiowski. – Chcemy pokazać religijne oblicze wypoczynku, że w Kościele można

świetnie się bawić – dodaje ks. Jarosław Kowalczyk.

Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży zaprasza z kolei na dni skupienia do „Studni” i na zimowska na nartach.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Zrozumieć księdza



**EKUMENIZM.** – Chociaż strojem i poglądami różnimy się między sobą, to jednak dyskusja o kapłaństwie jest jednym z ważnych tematów ekumenicznych – mówią duchowni wyznań chrześcijańskich

Mówimy: ksiądz, ojciec, brat, kapłan, pastor, myśląc o duchownych naszych podzielonych Kościołów. Kim są naprawdę? W Płocku w czasie Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan przeprowadzono ekumeniczną rozmowę o kapłaństwie. – Jestem kapłanem na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Maryi – mówił duchowny mariawicki ks. Gabriel Grabarczyk. – Ksiądz to ojciec duchowny dla wiernych – stwierdził ks. Eliasz Tarasiewicz z Kościoła prawosławnego. – To również zawód, hobby i powołanie – dodał ks. Artur Woltman ze wspólnoty protestanckiej. – Dla nas katolików to „alter Christus”, drugi Chrystus, który uczestniczy w jedynym kapłaństwie Chrystusa – podkreślił ks. Dariusz Piskorski, profesor płockiego seminarium duchownego.

**Ks. Włodzimierz Piętka**



## S. Michalina Chołaj, pasjonistka

W święto Ofiarowania Pańskiego przeżywamy Dzień Życia Konsekrowanego. Powinniśmy się wtedy zatrzymać nad problemem powołania i odkryć swoje powołanie. Tylko Bóg rozumie do końca tajemnicę naszych serc, myśli i aspiracji. Tylko On potrafi kochać nas miłością zbawiającą i przeobrażać nas w ludzi świętych, silnych i szczęśliwych. On wybiera sobie niektórych i poprzez dodatkową konsekrację czyni z nich świadków swej miłości. Zakony i zgromadzenia podejmują służbę Kościołowi i wszystkim ludziom zgodnie z charyzmatami swoich założycieli; dziewice konsekrowane, „pozostając w świecie”, angażują się apostołsko w Kościele lokalnym – składają świadectwo wiary w Boga i podejmują posługę miłości w obliczu nędzy duchowo-moralnej i materialnej; wdowcy i wdowy konsekrowane stają się znakiem wierności Bogu, w cichym oddaniu swojego bólu i samotności, oraz służą najbardziej potrzebującym, pełniąc dzieła miłosierdzia i swoją modlitwą podtrzymując innych na duchu. Cieszyć może fakt odrodzenia się tej ostatniej formy życia konsekrowanego w naszej diecezji.

Wypowiedź dla „Gościa Płockiego”,  
20 stycznia 2010 r.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

## Wielopokoleniowe kolędowanie

**GĄBIN.** Miłą niespodzianką przygotowali uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowej Wsi z parafii Korzeń dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Koszelewie. 17 stycznia przybyli tam ze świątecznym programem artystycznym, zrealizowanym pod kierunkiem katechetek Beaty Żabki i Elżbiety Jędrzejewskiej. W scenariuszu jasełek wykorzystano wiersze ks. Jana Twardowskiego. – Ta poezja porusza i inspiruje, uczy dorosłych przeżywać Boże Narodzenie tak, aby nie zatrzymywali się na etapie tkliwych wspomnień z dzieciństwa – zauważyła Beata Żabka.

– Szczególnym prezentem były wykonane samodzielnie laurki na Dzień Babci i Dziadka. Dzieci wręczyły je mieszkańcom domu, mimo że przecież żadne z nich nie miało tam swoich krewnych – podkreśla ks. Józef Szczeciński,



**Uczestnicy podkreślali niezwykle klimat tego wielopokoleniowego kolędowania. To było przeżycie nie tylko dla samych pensjonariuszy, ale i dla uczniów**

proboszcz parafii św. Mikołaja w Gąbinie.

To niejedyne jasełka, jakie odbyły się na terenie tej parafii. Również 17 stycznia uczniowie Szkoły

Podstawowej w Kamieniu Nowym zaprezentowali program artystyczny w kościele, a tydzień wcześniej jasełka wystawiały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gąbinie. **am**

## Warto wiedzieć

**DIECEZJA.** Na stronie Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej ([www.duszpasterski.pl](http://www.duszpasterski.pl)) można się zapoznać z najważniejszymi wydarzeniami, które czekają nas w tym roku w diecezji. – Zachęcamy do zapoznania się z tą bogatą ofertą wydarzeń. Chcemy w nich zwrócić szczególną uwagę na obchody Roku Kapłańskiego i na rodziny. Księża będą pielgrzymowali do Ars i na Jasną Górę, rodziny odwiedzą

relikwie św. Joanny Beretty Molli w Płocku-Imielnicy, a kółka różańcowe – sanktuarium w Smardzewie. Specjalną propozycję mamy dla narzeczonych z całej diecezji – są to spotkania weekendowe, przygotowujące ich do małżeństwa. – Na tych wszystkich spotkaniach liczymy na obecność zainteresowanych osób – mówi ks. Jarosław Kamiński z Wydziału Duszpasterskiego. **wp**

## Życie ma znaczenie

**MŁAWA.** Na miejscu mordu Polaków na Kalkówce z 1945 r. odbyły się uroczystości rocznicowe: modlitwa, apel poległych i złożenie kwiatów. – Tutaj 65 lat temu dokonano największego mordu na północnym Mazowszu. W przeddzień wyzwolenia Mławy, hitlerowcy zamordowali 364 osoby, w tym kobiety i dzieci. W tej grupie zginęło najwięcej partyzantów, pochodzących przede wszystkim z Batalionów Chłopskich – mówił w czasie uroczystości prof. Ryszard Juskiewicz. – Nikt spośród hitlerowców nie poniósł za to zasłużonej kary – zauważył profesor. Od kilkunastu lat istnieje w Mławie zwyczaj procesji i Drogi Krzyżowej, która przechodzi w

rocznicę mordu z kościoła parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski na Kalkówkę. To nabożeństwo, mimo sjarczystego mrozu, miało miejsce również w tym roku. **wp**



**W pomniku-katakumbie na Kalkówce spoczywa przeszło 100 pomordowanych**

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

## zaproszenia

**ŚWIAT ZAKONNY.** 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, o godz. 10.30 w płockiej katedrze rozpoczyna się diecezjalne obchody Dnia Życia Konsekrowanego. Mszy św. będzie przewodniczył bp Piotr Libera.

**POMAGAMY.** 2 lutego o godz. 17.00 w siedzibie Stowarzyszenia św. Brata Alberta w Płocku, przy ul. Kościuszki, odbędzie się spotkanie noworoczne z bp. Piotrem Liberą.

**MŁODZIEŻ.** W sobotę, 7 lutego, o godz. 18.00 rozpocznie się bal karnawałowy w „Studni”. Imprezę organizuje Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży w swojej siedzibie w Płocku, przy ul. Górnej 1a. Jak zapewniają organizatorzy, bal potrwa aż do rana. Dla osób przyjezdnych istnieje możliwość noclegu. Zapisy na stronie [ddmstudnia@gmail.com](mailto:ddmstudnia@gmail.com) z dopiskiem: BAL KARNAWAŁOWY 2010. **wp**

**GOŚĆ PŁOCKI**

[plock@goscniezielny.pl](mailto:plock@goscniezielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS (24) 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,  
Agnieszka Małecka



**Od samych maturzystów zależy, jak wykorzystają ostatnie 100 dni przed maturą. Po studniówce niektórzy wybierają się na trzydniowe rekolekcje**

## Rekolekcje dla maturzystów

# Studniówka to nie wszystko

Od 1 lutego 170 uczniów klas maturalnych będzie uczestniczyło w rekolekcjach, które **przygotują ich do ważnych egzaminów i życiowych wyborów.**

Teraz koniecznie muszę znaleźć trochę czasu dla Pana Boga – mówi Klaudia z płockiego liceum im. Marsz. S. Małachowskiego, która wybiera się na tegoroczne rekolekcje dla maturzystów.

Na rekolekcje jedzie z nadzieją, że dostanie jakąś wskazówkę, która podpowie, w którym kierunku ma iść. Modlitwa i spotkania, konferencje i dyskusje, praca w grupach i warsztaty o powołaniu i rodzinie – to propozycja na przeżycie trzech dni rekolekcji przed maturą. Dawid będzie je przeżywał w sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Znajduje się ono blisko jego szkoły i po lekcjach często tu przychodzi.

## Maturzyści na rekolekcjach

Od 1 do 3 lutego: w Płocku (sanktuarium Bożego Miłosierdzia, dom sióstr pasjonistek), Popowo  
Od 4 do 6 lutego: sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku.

– Z początku nie byłem do końca przekonany, czy chcę w tym uczestniczyć. Ale zdecydowałem, że przyjadę do sanktuarium. Będę mógł się skupić, więcej pomodlić i pomyśleć nad moim życiem – dodaje. W czterech grupach rekolekcyjnych będzie uczestniczyło 170 tegorocznych maturzystów z diecezji płockiej.

– Martwi nas malejąca liczba uczestników rekolekcji. Wiadomo, że czas po studniówce jest szczególnie cenny dla maturzystów, ale właśnie dlatego ważne jest, aby dobrze i mądrze go przeżyć. Naszą propozycją na ten czas są rekolekcje – mówi ks. Andrzej Krasieński, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Płocku.

Siostra Dominika, pasjonistka, uczy w klasach maturalnych i uważa, że młodzież trzeba trochę namawiać i mobilizować do udziału w rekolekcjach.

– Dobro też potrzebuje reklamy. Często rekolekcje kojarzą się im z tradycyjną formą w parafii, gdy trzeba iść do kościoła, słuchać nauk i czekać w kolejce do spowiedzi. Zachęcałam młodzież przez indywidualną rozmowę. Trzeba odszukać jej prawdziwe potrzeby – wyjaśnia katechetka. A kto już na rekolekcje pojedzie, później mówi o ważnym doświadczeniu, które zdobył.

– Widzę, że maturzyści wracający z rekolekcji uczą się nowego stosunku do Kościoła i księży. Zmienia się ich nastawienie, zmniejsza dystans w stosunku do katechety. Warto o to walczyć u młodych ludzi – mówi ks. Andrzej Koczyński z płockiej Małachowianki.

Agneszka KocznuK

## Klasówka z Płocka

# Czy znasz swoje miasto?

Do tego sprawdzianu powinien być przygotowany każdy mieszkaniec miasta nad Wisłą. 18 stycznia wystartowała Klasówka z Płocka.

Zgłosiłem się, bo interesuje mnie historia naszego miasta – mówił przed klasówką jeden z uczestników, Wojtek Kowalski. – Miałem wspaniałego nauczyciela historii, Mariana Chudzyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego – wyjaśniał powody swego startu w konkursie.

Ewa Adasiewicz, dyrektor Wydziału Edukacji płockiego Ratusza, mówi, że celem konkursu ma być pogłębianie wiedzy o mieście. – Zależało nam, aby wiedza z najnowszej historii Płocka była szczególnie rozpowszechniona wśród dzieci i młodzieży. Wydaje się, że znajomość historii związana z wydarzeniami przemian w naszym kraju i mieście wśród tej

grupy wiekowej jest niewielka – tłumaczy.

Klasówka z Płocka składa się z 3 etapów. Biorą w niej udział uczniowie szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i dorośli mieszkańcy Płocka. Na podstawie pierwszego etapu szkoły oraz mieszkańcy wybierają swoje drużyny. W drugim etapie, który będzie przebiegał w marcu, zostaną wyłonione po jednej reprezentacji w każdej grupie. Trzeci, końcowy etap to rywalizacja pomiędzy wszystkimi reprezentacjami grup wiekowych. Do finału, który odbędzie się w maju, organizatorzy planują dołączyć jeszcze kilka grup zawodowych: nauczycieli, dziennikarzy, być może polityków.

Organizatorami Klasówki z Płocka są: Towarzystwo Naukowe Płockie, Wydział Edukacji Urzędu Miasta Płocka i „Gazeta Wyborcza”.

Agneszka KocznuK



**40 pytań na klasówce dotyczy wydarzeń politycznych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych, które wydarzyły się w Płocku od roku 1793 do czasów nam współczesnych**

■ R E K L A M A ■

ABBA, A-ha, Alphaville, Andrzej Piaseczny, Andrzej Zaucha, Anita Lipnicka, Anna Maria Jopek, Annie Lennox, Arko Noergo, Bajm, Baniwersaria, Beata Kozdrak, Bealinda Carlisle, Billy Joel, Bonino, Bob Marley, Bon Jovi, Bonny M, Bonnie Tyler, Breakout, Brian Adams, Bruce Springsteen, Budka Suflera, Celine Dion, Chari Hix, Dżanki, Chris de Burgh, Cream, Crosby, Stills, Nash & Young, Dire Straits, Duran Duran, Eurythmics, Euzys Górnik, Elton John, Eros Ramazzotti, Euzys Górnik, Euzys Górnik, Euzys Górnik

**TWOJE KATOLICKIE RADIO PŁOCK**  
RADIO TWOJA MUZYKA  
104,3 FM

## Katechizm Płocki

## Patrz dobrze!

„Nie pożądaj” – mówi dziewiąte przykazanie Dekalogu. A więc zwróć uwagę na twój wzrok i na twoje serce, na to, **jak patrzysz i czego pragniesz.**

**1.** W biblijnym opisie stworzenia Bóg mówi: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam”, zaś autor natchniony dodaje „stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26-27). Niestety, współcześnie często spojrzenie na człowieka i jego ciało nie jest spojrzeniem jak na obraz Boży, ale spojrzeniem pożądlivym, sprowadzającym człowieka do roli przedmiotu służącego do użycia. Tymczasem Jezus mówi, że „każdy, kto pożądlivie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28).

**2.** Czym jest pożądanie? Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, „święty Jan rozróżnia trzy rodzaje pożądania, czyli pożądlivosti: pożądlivność ciała, pożądlivność oczu i pychę życia. Zgodnie z katolicką tradycją katechizmową **dziewiąte przykazanie zakazuje pożądania cielesnego**” (KKK 2514). „Pojęcie »pożądanie« może oznaczać każdą gwałtowną postać pragnienia ludzkiego. **Teologia chrześcijańska nadała temu pojęciu szczególne znaczenie pragnienia myślowego, które przeciwstawia się wskazaniom rozumu ludzkiego** (...) Pożądanie jest konsekwencją nieposłuszeństwa grzechu pierworodnego (Rdz 3,11). **Wywołuje ono nieporządek we władzach moralnych człowieka i nie będąc samo**



**Złe spojrzenie brudzi serce i krzywdzi człowieka, tymczasem zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga**

**w sobie grzechem, skłania człowieka do popełniania grzechów**” (KKK 2515).

**3.** Święty Paweł Apostoł napomina: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądlivociom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi” (Rz 6,12-13). W człowieku toczy się walka między dążeniami „ducha” i „ciała”, rozumianego nie tyle jako ciało biologiczne, tworzące „wraz z duchową duszą naturę człowieka i jego osobową podmiotowość”, ale jako „uczynki czy też raczej stałe usposobienie



– cnoty i wady – moralnie dobre lub złe” (KKK 2516). Święty Paweł daje świadectwo tej walce, mówiąc: „jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele nie mieszka dobro: bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie” (Rz 7,18-19).

**Walka z pożądlivocią cielesną dokonuje się przez oczyszczenie serca i praktykowanie umiarkowania.** „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8) – mówi Jezus. „Czyste serca” oznaczają tych, którzy dostosowali swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach:

miłości; czystości, czyli prawości płciowej; umiłowania prawdy i prawowierności w wierze (por. KKK 2518). Istnieje związek między czystością serca ciała i wiary: „Sercom czystym jest obiecane widzenie Boga twarzą w twarz i upodobnienie do Niego. Czystość serca jest warunkiem wstępnym tego widzenia. Już dzisiaj uzdalnia nas ona do widzenia tak, jak widzi Bóg, przyjmowania drugiego człowieka jako bliźniego: uzdalnia nas do uznania ciała ludzkiego – naszego własnego i naszego bliźniego – za świątynię Ducha Świętego, przejaw Boskiego piękna” (KKK 2519).

**„Czystość domaga się wstydlivosti. Wstydlivność chroni intymność osoby i związana jest z czystością, świadczą o jej czujności.** Kieruje ona spojrzeniami i gestami, które odpowiadają godności osób i godności ich zjednoczenia. Wyzwala z szerzącego się erotyzmu i usuwa to wszystko, co sprzyja nieprzystojnej ciekawości. Domaga się także oczyszczenia klimatu społecznego przez nieustanną walkę z permissywnym obyczajów, który opiera się na błędnej koncepcji wolności ludzkiej” (KomKKK 530).

Czy jako chrześcijanin dbam o czystość swoich myśli i spojrzeń? Czy przewyciężam pożądlivność przez oczyszczenie serca i praktykowanie umiarkowania?

**4.** Zapamiętajmy: **„Dziewiąte przykazanie domaga się przewyciężenia pożądlivności cielesnej w myślach i pragnieniach. Walka z pożądlivocią cielesną prowadzi przez oczyszczenie serca i praktykowanie cnoty umiarkowania. Dziewiąte przykazanie zakazuje kultuwowania myśli i pragnień związanych z czynami zakazanymi przez szóstę przykazanie”** (KomKKK 527-528).

Jadwiga i Jerzy Grabowsky

## Rok Kapłański w seminarium

## Święte drogowskazy

W styczniu płockie seminarium duchowne przyjęło relikwie świętych. Teraz przyszli księża **przygotowują się do święceń przy świętych kapłanach:** Janie Marii Vianneyu, ojcu Pio i Michale Sopoćce.



Z ARCHIWUM WSD W PŁOCKU

**– Możemy na nich patrzeć z bliska i uczyć się bycia świętym księdzem – mówią klerycy płockiego seminarium**

Każdy wierzący człowiek chce zobaczyć heroicznego naśladowcę Chrystusa. Wtedy całowanie relikwii, dotykanie, oglądanie, bezpośrednia fizyczna bliskość tych cząstek ciała świętego staje się jakby pasem transmisyjnym, ułatwiającym przekazywanie w modlitwie danemu świętemu naszych próśb i trosk – mówił do kleryków ks. Piotr Grzywaczewski, prefekt WSD.

Od początku Roku Kapłańskiego w seminarium w kaplicy są obecne relikwie świętego proboszcza z Ars. Tak naprawdę były

tam obecne od lat, trochę zapomniane, ale ostatnio umieszczono je w nowym relikwiarzu w kaplicy. Teraz przybyły dwa kolejne „ślady świętych”. – Relikwie ojca Pio były w seminarium od 2008 r. Otrzymałem je od zaprzyjaźnionego kapucyna. Aż do dzisiaj

były otoczone moim prywatnym kultem. Niedawno zrodziła się myśl, by w Roku Kapłańskim rozszerzyć go wśród kleryków i księży – tłumaczy historię relikwii ks. Grzywaczewski.

Kilka dni później do seminarium dotarły relikwie bł.

ks. Michała Sopoćki, który był spowiednikiem św. s. Faustyny Kowalskiej. Mszy św. przewodniczył i wprowadzenia relikwii dokonał ks. prof. Henryk Seweryniak. To dzięki jego staraniom relikwie dotarły do Płocka.

– Cóż wielkiego było w tym księdzu? Sopoćko to kapłan, który umiał rozpoznawać i czytać znaki Boże – tłumaczył geniusz jego świętości ks. Seweryniak.

– Trzech potężnych kapłanów konkretnej epoki, trzy potężne zaproszenia dla nas w trwającym Roku Kapłańskim i jubileuszowym 300-lecia istnienia seminarium w Płocku, aby ponieść ich dziedzictwo i skarb. Relikwie tych trzech świętych kapłanów są zaproszeniem, aby w tej szkole uczyć się kapłaństwa – komentuje ks. Grzywaczewski.

W najbliższym czasie do seminarium mają być również wprowadzone relikwie św. siostry Faustyny. Jednym z jej spowiedników był ks. Wacław Jezusek – późniejszy rektor płockiego seminarium.

**Kamil Krakowski  
Marek Wiśniewski**

## Święto Ofiarowania Pańskiego

## Znak gromnicy

Święto Ofiarowania Pańskiego znane jest w Polsce pod nazwą święta Matki Bożej Gromnicznej. Jego treść odsłania Ewangelia wg św. Łukasza, a także modlitwy, błogosławieństwo gromnic i procesja z nimi.

W ich świetle, przyniesienie do świątyni 40-dniowego Dziecięcia Jezus było okazją do rozpoznania w Nim zapowiedzianego i oczekiwanego od wieków Zbawiciela świata. Bogobojny Symeon miał szczęście wziąć Dziecko w ramiona i wielbić Boga, ponieważ jego gasnące oczy ujrzały Życie, które przyszło na świat i dla świata. Z tego fragmentu Ewangelii wziął się zwyczaj podawania umierającemu do ręki bądź zapalania

przy nim pobłogosławionej w tym dniu świecy. Jest ona bowiem znakiem obecności Chrystusa niosącego człowiekowi ocalenie życia. Płonie także podczas udzielania chorym sakramentu namaszczenia olejem świętym.

Taka świeca była w moim rodzinnym domu. Podczas wiosennej nocy w 1949 lub 1950 r. szalała nad Gąbinem burza. Niedaleko nas zapalił się dom. Mama zapaliła gromnicę i ustawiła w oknie. Odmawialiśmy „Pod Twoją obronę”. Mój ojciec umierał 18 grudnia



KS. ANDRZEJ ROJEWSKI

**Ks. Andrzej Rojewski:  
– Płomień gromnicy jest znakiem obecności wśród nas Dobra**

1961 r. o godz. 4.30 rano. Włożyliśmy w jego dłoń płonąca gromnicę. Do pewnej chwili modlił się razem z nami. Potem już modlił się za niego jej płomień. Mama odchodziła z ziemi 9 lipca 1970 r. Zjawiłem się w ostatniej chwili. Nie zdążyłem nawet zapalić gromnicy. Mam jednak pewność, że „Światło na oświecenie”, o którym śpiewał Symeon, miała w sobie, że przeprowadziło ją przez próg śmierci i powiodło do bram domu Ojca. Mam także u siebie gromnicę ulaną

z pszczelego wosku przez Bractwo Najświętszego Sakramentu z Białej Starej k. Płocka. Pobłogosławił ją 2 lutego 1974 r. ówczesny proboszcz tej parafii śp. ks. Antoni Podleś. Jest ona znakiem nadziei, że gdy będą gasły moje oczy, jej płomień stanie się znakiem niegasnącego Światła, które przeprowadzi przez ciemną dolinę.

W polskiej tradycji płomień gromnicy broni także przed wilkami – symbolem zła atakującego człowieka lub jego dobytek. Zło dotykało, dotyka i będzie dotykać ludzi. Zmienia się tylko jego postać. A płomień gromnicy jest znakiem obecności wśród nas Dobra, Światła i pełnej ciepła, zbawczej Miłości. Znakiem zwycięstwa.

**Ks. Andrzej Rojewski**

# Więcej niż rzemiosło

**BRACTEWNI.** Grupa mężczyzn w parafii św. Jadwigi w Starej Białej od lat, w niezmienny sposób i niezmiennie przed Matką Boską Gromniczną, przygotowuje ponad 100 woskowych świec.

tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniedzielny.pl

**S**ą już trochę przyzwyczajeni do zainteresowania, jakie wzbudza tradycja, którą kultywują. W epoce zaawansowanej technologii lanie świec woskowych w sposób utrwalony przez dziesiątki lat ma posmak egzotyki.

– To dziwne, że chociaż bywali u nas redaktorzy z gazet, stacji telewizyjnych, przyjeżdżali też księża i wiele osób zachwycało się naszą tradycją, na razie nie widzę naśladowców czy kontynuatorów – przyznaje z pewną dozą smutku Józef Kłodawski, starszy bractewny. Wciąż też czekają na jakieś opracowanie, może w formie pracy magisterskiej, które wyjaśniałoby, skąd wzięły się ich zwyczaj lania świec. Sami przypuszczają, że zapoczątkowało to Bractwo Najświętszego Sakramentu, które po wojnie w parafii w Starej Białej już się nie reaktywowało.

**Józef Kłodawski pokazuje jedną ze świec, wykonanych w czasach, gdy trudno było o jakikolwiek materiał do ich wyrobu. – Śp. ks. Antoni Podleś kupił jakieś tworzywo i świece były czerwone. Gdy się rozgrzały, farbowały ludziom ręce. Zostawiliśmy dwie takie świece na pamiątkę**

## Jak wizażyci

Bractewni pamiętają jeszcze czasy, gdy przygotowywanie świec odbywało się w czyimś gospodarstwie, na przykład w letniej kuchni, z węglowym paleniskiem. Teraz jest znacznie wygodniej, bo od kilku lat mają swoje pomieszczenie w zabudowaniach parafialnych.

Wciąż jednak odbywa się wszystko według tego samego scenariusza. Podstawowym narzędziem w pracy jest metalowa obręcz, o średnicy półtora metra, zawieszana na haku wbitym w sufit.

– To nasze oryginalne koło, które oddziedziczyliśmy po przodkach. Ma na pewno z 80 lat – mówi Józef Kłodawski.

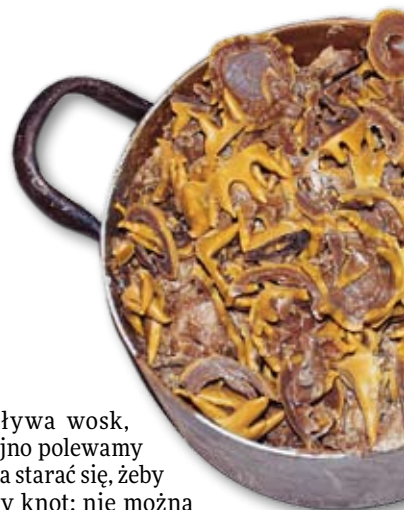
Do koła zamocowanych jest 59 haczyków, na których zawiesza się przygotowane wcześniej knoty, usztywnione już jedną, cieniutką warstwą wosku.

– Pod kołem ustawiamy dwie metalowe wanielki wypełnione do dwóch trzecich wodą, a w nie wstawiamy po jednej małej wanielce.

Do nich splywa wosk, którym kolejno polewamy knoty. Trzeba starać się, żeby polewać cały knot; nie można skąpić wosku. Staramy się pilnować, żeby był cały czas gorący, więc czasem trzeba go jeszcze raz podgrzewać. Gdy robi się na nim piana, to znak, że staje się chłodny – wyjaśnia Józef Kłodawski. – Jesteśmy trochę jak wizażyci – żartuje. Bo najważniejszy jest ostatni etap pracy, gdy tworzy się zewnętrzną warstwę z czystego wosku. Dzięki temu świeca jest prosta i gładka.

## Tak się robi i będzie robić

Ta stara, tradycyjna technologia została



AGNIESZKA MAŁECKA

już kilkakrotnie opisana i udokumentowana przez etnografów. Ona sama oraz narzędzia wykorzystywane w pracy nie są zbyt skomplikowane. Ciekawsza jest inna rzecz.

– Wyjątkowość tej tradycji polega na charakterze obrzędowym, co wiądać w konieczności spełnienia ściśle określonych warunków – podkreśla etnograf Grzegorz Piaskowski z Muzeum Mazowieckiego w Płocku. – Musi się tym zajmować konkretna grupa ludzi. Lanie świec odbywa się w wyznaczonym czasie, czyli przed świętem Matki Boskiej Gromnicznej, w określonym miejscu, przy użyciu narzędzi, którymi się posługiwano od dziesiątków lat. Więc samo zjawisko w takiej formie jest z pewnością unikatowe. Na terenie Mazowsza płockiego to jedna z nielicznych tradycji ludowych, które są jeszcze trwałe.

– Tak się robiło, tak się robi i będzie się robiło – mówi Józef Kłodawski, który wyrabia świece prawdopodobnie od 26 lat. Prawdopodobnie, bo sam właściwie już nie pamięta, jak długo jest bractwem. Gdy zaczynał, grupa ta liczyła pięciu mężczyzn, teraz jest ich dziewięciu, w tym ośmiu czynnych. Poza panem Józefem są to: Stefan Pach, Józef Mielczarek, Wiesław Kaczmarek, Czesław Szwech, Wacław Kłodawski, Jan Kocięda, Marek Synowicz i Krzysztof Bartold.

### Nigdy z przypadku

Grupa bractwanych w podpłockiej parafii Stara Biała wywodzi się z Bractwa Różańcowego, które w ubiegłym roku obchodziło tu swoje osiemdziesięciolecie. W kościele zawsze byli dość widoczni, bo do ich obowiązków należało dbanie o światło przy ołtarzu, dostarczanie świec na Msze, procesje, na pogrzeby, chrzty i śluby. Dlatego bractwem nie mógł i nie może być ktoś z przy-



Wiszące knoty polewa kolejno dwóch bractwanych, przesuwając powoli koło. Inny stoi przy kuchni i podgrzewa świeży i używany wosk (chrust woskowy)

padku, ale człowiek wierzący, praktykujący i skory do pomocy. No i nie może nim być kobieta, bo jak mówią sami członkowie bractwa, jest tu podobnie jak w przypadku kapłaństwa, do którego zostali powołani tylko mężczyźni.

W swoim gronie przypominają sobie nieraz powiedzenie Józefa Głonkowskiego: „Jak trza, to trza”. Ten nieżyjący już bractwem nigdy się nie wymówił, gdy ktoś prosił go o pomoc. Starają się w parafii robić to, co trzeba, od zawieszania dekoracji do grobu Pańskiego, przez obsadzanie choinek na Boże Narodzenie, po sprzątnięcie kościoła przed uroczystościami bractwa i załatwianie wielu innych spraw.

Ta grupa mężczyzn, która pojawia się przy ołtarzu na Mszach św. z zapalonymi świecami, sprawia, że całe Bractwo Różańcowe, liczące około 70 osób, jest bardziej widoczne w życiu parafii. Kiedyś do Bractwa, które ma charakter modlitewny, częściej wstępowały pary małżeńskie, a sama przynależność uważana była w tej społeczności za zaszczyt. Teraz czasy się trochę zmieniły. Ale pozostała bardzo ważna tradycja wieczystych Mszy kwartalnych, odprawianych za zmarłych członków Bractwa Różańcowego.

### Zapach wosku

Wyroby bractwanych trudno pomylić z innymi świecami. Są długie, mogą mierzyć do 80 cm, ciemnozłote. Mają charakterystyczny, trochę stożkowy kształt. Józef Kłodawski oglądał kiedyś zdjęcia z chrztu, wykonane przez jakiegoś fotografa. Nie znał osób na zdjęciu, ale rozpoznał świecę, która z pewnością powstała u nich, w Starej Białej.

Dla bractwanych są szczególne, bo w ich wyrób wkładają dużo serca. Dla nich są to świece, nigdy świeczki. Robią je przede wszystkim dla swojej parafii, do zapalania przy ołtarzu, w czasie procesji, na chrztach i pogrzebach. Ale mają też specjalne zamówienia od osób świeckich lub duchownych z innych parafii, bo świece używane są też jako gromnice.

Zwykle po zakończonych rekolekcjach wręczają jedną świecę księdzu. Jeden z kolekcjonistów, profesor seminarium, wspominał potem niesamowity zapach wosku, jaki wydzielala zapalona świeca. To zapach natury, do której coraz częściej chcemy powracać.



## Salezjańskie oratorium w Czerwińsku

## Dobry dom



Zarówno w dużej, miejskiej parafii w płockiej Stanisławówce jak i w niewielkiej w Czerwińsku nad Wisłą **dzieci i młodzież chodzą do oratorium.**



ZDJEŃCA KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

**T**akie były początki naszego zgromadzenia. Kiedy ks. Bosko spotykał dzieci i młodzież, to dla nich poświęcał swój czas. Tak powstały pierwsze oratoria, które miały być jak dom. Bez oratorium nie ma salezjańskiego ducha – zaznacza ks. Łukasz Owsianko, który w Czerwińsku zajmuje się oratorium od 4 lat.

### Wykorzystany czas

Wszystko zaczyna się po szkole. Około godz. 15.00 do oratorium przychodzą maluchy, gimnazjaliści i całkiem dojrzała młodzież.

– Najważniejsze jest, aby dzieci i młodzież przyniosły tutaj dobry humor. O resztę zadbamy na miejscu. Czasami zdarza się, że ktoś jest smutny albo zdenerwowany. Nie trzeba szukać księdza, nauczyciela, animatora. Wszyscy jesteśmy na miejscu i czekamy na nich – mówi ks. Owsianko.

Adam przychodzi na kółko z angielskiego i plastyki. Dla Sandry ulubione zajęcie to nauka tańca. Starszym z klas gimnazjalnych odpowiadają zwłaszcza zajęcia sportowe. Przychodzą dzieci z Czerwińska i okolic. Najwięcej w piątki – około 60, w tym wielu uczniów szkół średnich, w inne dni – około 30.

### Dobre słowo

W pewnym momencie do sali, gdzie grupa chłopców gra w bilard, wchodzi ks. Łukasz i mówi:

**– Oratorium jest otwartym domem, którego nie możemy zamknąć, bo młodzież nas naprawdę potrzebuje. Wystarczy dla nich i z nimi być – mówi opiekun czerwińskiego oratorium, ks. Łukasz Owsianko**

– Idziemy na modlitwę.

Nikt się nie ociąga. Wszyscy przechodzą do sali obok. Także grupa dzieci, która przed chwilą uczyła się angielskiego, przerywa zajęcia.

Dlaczego tak sprawnie i jedno-myślnie zaczynają modlitwę?

– Bo modlitwa nie boli – odpowiada ktoś z grupki dzieci.

Wszyscy odmawiają „Ojcze nasz” i „Zdrowaś, Maryjo” za rodziców i rodziny. Potem jeden z animatorów mówi kilka słów:

– Wszyscy słyszeliście o tragedii, jaka dotknęła ludzi na Haiti, w tym wiele dzieci w waszym wieku. W najbliższą niedzielę będziemy mogli im

pomóc, bo oni bardzo na to liczą. Ale niech każdy zastanowi się, co mógłby od siebie dać, choćby była to najmniejsza rzecz, najmniejsza suma pieniędzy.

Kończy się modlitwa i „salezjańskie słówko”. Wszystko trwało może dwie minuty. Teraz każdy wraca do swoich zajęć. I tak do godz. 18.00, a często i trochę dłużej.

### Krąg pomocy

– Oratorium jest jak dom. Oczywiście, nie chcemy zastępować rodziny, ale pomagamy rodzicom. Pokazujemy im w naturalny sposób, że obok tego domu jest kościół, modlitwa, Msza św. w niedzielę i przyjaciele. Wielu naszych wychowanków, kiedy dorasta, nie opuszcza kościoła i nie wstydzi się

**Zwłaszcza młodsze dzieci korzystają z lekcji języków: angielskiego i rosyjskiego. W nauce pomagają im nauczyciele ze szkoły w Czerwińsku, którzy współtworzą oratorium. POWYŻEJ: Zajęcia w oratorium to zabawa, nauka i modlitwa. – Wszystko jest ze sobą połączone i wykonywane wspólnie. Tu nikt nie jest sam – podkreśla ks. Łukasz**

tego miejsca – mówi z satysfakcją ks. Łukasz Owsianko.

Oprócz dzieci, oratorium współtworzą animatorzy. W Czerwińsku jest ich 20. Towarzyszą młodszym i uczą się ich wychowywać. Co roku w czasie wakacji wyjeżdżają na obozy formacyjno-szkoleniowe. Często jest to młodzież, która wcześniej przez lata przychodziła do oratorium, a teraz ciągle chce pomagać w tym dziele.

Oratorium to wreszcie osoby i instytucje: rodzice, Urząd Gminy w Czerwińsku, szkoła i Bank Żywności z Płocka.

– Pomagamy i jednocześnie wiele otrzymujemy. To taka ewangeliczna zasada, która absolutnie się sprawdza – dodaje ks. Owsianko.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

Oratorium w Czerwińsku zaprasza od wtorku do niedzieli w godz. od 15.00 do 18.00